

## **KOMENTARZ**

### *Uniwersytet i kultura*

*PIĄTKOWE* zajście w Kulicach komentować i łatwo, i trudno. Łatwo, bo jego ocena jest jednoznaczna: stało się bardzo źle. Trudno, bo trzeba przypominać o sprawach elementarnych, powtarzać banały i truizmy: kultura obowiązuje zawsze, niezależnie od nerwów mniej czy bardziej napiętych i szczegółowych kontekstów.

Wstyd komentatorowi, że przypominać i powtarzać musi to wysokiemu pracownikowi Uniwersytetu Szczecińskiego (i jego ekipie), realizującemu polecenie najwyższych władz uczelni, zwanej tradycyjnie *Ala Mater* – *Matką Karmiącą*.

Aż chce się w związku z tym zapytać: czy zrealizował je tak, jak mu nakazano? Niestety, można domniemywać, że tak, skoro na początku grudnia ubiegłego roku rektor US podpisał pismo, skierowane do Fundacji Akademii Kulice-Külz, w którym uczelnia groziła, że jeśli Fundacja zabierze z Kulic „jakikolwiek sprzęt ruchomy”, uczelnia „natychmiast zgłosi ten fakt do organów ścigania”. Sprzęt był własnością fundacji, co własnoręcznym podpisem potwierdził poprzedni rektor.

Czy wydarzenia w piątek mogły mieć innych przebieg? Oczywiście, że mogły. Wystarczyło zrozumieć, że spóźnia się samochód, uśmiechnąć się (nawet przez zacisnięte zęby) i powiedzieć: cóż, poczekamy. Oby tylko dojechał.

Ale to trzeba umieć zrobić i chcieć. Na to nie trzeba mieć polecenia najwyższych władz żadnej *Alma Mater*, wysokiej klasy, funkcji i tytułów, bo tak robi każdy kulturalny człowiek.

*Bogdan TWARDOCHLEB*